

Emocje po tegorocznych finałach Ogólnopolskich Mistrzostw w Minisiatkówce im. Marka Kisiela o Puchar Kinder+Sport już opadły, ale wspomnienia wciąż żyją! Co więcej, wciąż żywe są te najdawniejsze, sprzed 24 lat, kiedy wszystko się zaczęło...

MINI....SIATKÓWKA - MAXI...EMOCJE!

Nie sześciu, a dwoje, troje lub czworo. Nie kilka drużyn, a kilkadziesiąt. Nie jeden mecz, a kilkanaście jednocześnie. Poza tymi różnicami minisiatkówka podobna jest do standardowej odmiany naszego ukochanego sportu, a każdy, kto chociaż raz uczestniczył w ogólnopolskich finałach minisiatkówki (czyli turnieju Kinder+Sport) doskonale zdaje sobie z tego sprawę. Sukcesy i porażki okupione łzami radości i smutku, tysiące przemierzonych kilometrów, kibice z najdalszych stron kraju, niesamowity doping i wsparcie bliskich, wysoki poziom zawodów, determinacja sportowców i jedyne w swoim rodzaju sportowe emocje podsycane przez wydarzenia na boisku, a także profesjonalną oprawę turnieju. Tylko wiek zawodniczek i zawodników odbiega od standardów, czyniąc te zawody wyjątkowymi w skali świata!

POCZĄTKI MINISIATKÓWKI W MAXI WYDANIU- PIERWSZY TURNIEJ, ZABRZE 1995

W 1995r., kiedy nikt jeszcze nie słyszał o Lidze Światowej, a wielki boom na siatkówkę w Polsce dopiero miał się zacząć, Światowa Federacja Siatkówki (FIVB) świętowała swoje stulecie. Polskim Związkiem Piłki Siatkowej zarządzał wówczas Eryk Lenkiewicz (prezes PZPS w latach 1988-2001), dla którego światowy jubileusz jawił się jako okazja rozpoczęcia czegoś wielkiego. W najśmielszych marzeniach nie przypuszczał jednak, że idea rozegrania turnieju dziecięcego przetrwa 25 lat, a skala, jaką osiągnie przez ćwierćwiecze na stałe wpisze te zawody w historię światowej siatkówki! Sygnałem, że rozpoczęło się właśnie coś ważnego mógł być fakt, że FIVB uznało pierwszy zabrzański turniej za jeden z największych i najliczniejszych na świecie... Obecnie ogólnopolski finał turnieju Kinder+Sport to największy turniej minisiatkówki na Ziemi!

Podatny pod nowatorski pomysł grunt odnalazł się na Śląsku, a grupa oddanych siatkówce ludzi stworzyła wydarzenie bez precedensu- kilkaset dziesięcioletnich dzieci wraz z trenerami, opiekunami, bliskimi, przyjechało do Zabrze rywalizować w pierwszym w swoim życiu tak spektakularnym turnieju!

Historyczny turniej odbył się w Zabrzu 1 września 1995r., a organizatorami byli: Polski Związek Piłki Siatkowej, Okręgowy Związek Piłki Siatkowej w Katowicach oraz Hala Sportowa Zabrze. Turniej odbył się z wielką jak na tamte czasy pompą! Wydarzeniu towarzyszyła- jak na śląskie miasto przystało- Orkiestra Górnicza Kopalni Makoszowy, a

władze miasta zrobiły, co w ich mocy, aby to wyjątkowe rozpoczęcie roku szkolnego stało się prawdziwym siatkarskim świętem. W zabrzańskiej hali pojawili się dziennikarze, a zawody fragmentami transmitowane były w telewizji. Na widowni zasiadło m.in. ok. 2000 uczniów szkół podstawowych z Zabrze.

W tym uroczystym dniu stulecia światowej siatkówki udział wzięli młodzi sportowcy z ośmiu makroregionów z całej Polski, a każda reprezentacja liczyła 12 drużyn. Na boiskach rywalizowało 350 dzieci w wieku od 10 do 12 lat. Wszystkie dzieci uczestniczące w turnieju wzięły wcześniej udział w letnich obozach siatkarskich pod nazwą „Sportowe Wakacje” pod patronatem Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Zgromadzonych w hali uczestników i kibiców przywitał ówczesny prezes Okręgowego Związku Piłki Siatkowej w Katowicach- Witold Grochowski. W ceremonii otwarcia udział wzięli także m.in.: Wiceminister Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej- Stefan Pastuszka, Wiceminister Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki- Eugeniusz Pietrasik, prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej- Eryk Lenkiewicz, wicewojewoda katowicki- Zygmunt Machnik, prezydent Zabrze- Roman Urbańczyk.

Symbolem rozgrywek minisiatkówki z 1995r. Był „Mały Gracz”, którego wizerunek znalazł się na wszystkich koszulkach, dokumentach i wydawnictwach związanych z turniejem. Postać ta zrodziła się 100 lat wcześniej, w 1895r., kiedy narodziła się siatkówka.



W przerwach między meczami na boisku swoje umiejętności prezentowały dzieci z zespołów tanecznych z Zabrze.

Ciekawostką turnieju było jego sędziowanie. Uprozczone przepisy minisiatkówki opracowane przez Polski Związek Piłki Siatkowej pozwoliły na przygotowanie do sędziowania zawodów czterdziestu młodych sędziów w wieku 15-16 lat. Opiekę nad nimi sprawowało czterech sędziów dorosłych, w tym międzynarodowy sędzia główny zawodów-

Tadeusz Wieczorek.

Prestiż rozgrywek znalazł odzwierciedlenie także w poziomie sportowym młodych siatkarek i siatkarzy, a także w emocjach przeżywanych przez...trenerów!

- Ten turniej od samego początku traktowany był bardzo profesjonalnie. Zarówno przez całą siatkarską Polskę, jak samych uczestników. Pamiętam, że podczas pierwszego zebrania organizacyjnego z trenerami emocje wzięły górę- prezes Lenkiewicz i Aleksandra Śliwowska nie potrafili tego opanować! Tak wielkie były ambicje trenerów, jakby grali co najmniej o mistrzostwo świata! - wspomina ze śmiechem **Witold Grochowski**.

Pierwsze zawody rozegrane zostały na 16 boiskach (o wymiarach 4mx4m) w kategoriach dwójek i trójek. Dziewczęta rywalizowały wtedy z chłopcami, co ciekawe- pokonując ich nawet w finale trójek! Zgodnie z ówczesnym regulaminem siatkówki PZPS, w Zabrze występowały także zespoły mieszane.

Jakże jednak różnił się tamten turniej od zawodów, do jakich przyzwyczajeni jesteśmy obecnie. Niezapomniane historie, które zgodnie powtarzają dziś osoby związane z pierwszymi ogólnopolskimi finałami minisiatkówki są głównie sprawy organizacyjne: bazę noclegową stanowiła zabrzańska hala sportowa.

- Nikt nie myślał wtedy o żadnych hotelach. Dzieci przyjeżdżały ze śpiworami i spały w każdym zakątku wielkiej zabrzańskiej hali sportowej.- wspomina Witold Grochowski- obecny prezes honorowy Śląskiego Związku Piłki Siatkowej, zaangażowany w organizację turnieju od pierwszej edycji.

Choć dziś wydaje się to zabawną wersją zawodów, profesjonalizm rozgrywek był zapewniony.

- Sprzęt nam dostarczono. Otrzymaliśmy m.in. rozkładane słupki na trzech nogach i rękawy do wypełnienia piaskiem, służące jako kilkunastokilogramowe obciążniki. Słupek nie miał prawa się wtedy przewrócić- zwłaszcza że opracowaliśmy swoją autorską metodę rozciągania linek, które dodatkowo utrzymywały słupki- śmieje się Witold Grochowski. Wtórąje mu we wspomnieniach **Stanisław Maciej Binkiewicz**- kolejna postać, bez której finałów minisiatkówki w Polsce by nie było: *- Z tego, co pamiętam, to był przenośny komplet do plażówki, załatwiony przez Olę Śliwowską!*

Przeszkody, z jakimi przyszło się zmierzyć podczas przygotowań do pierwszego turnieju

wspominane są dzisiaj z uśmiechem. Jak na przykład rozkładanie boisk, podczas których piach ze wspomnianych już obciążników rozsypywał się w całej hali, co uniemożliwiało przyklejenie linii, czy słupki, które składały się przy niemal każdym silniejszym zahaczeniu siatki.

- W każdym kolejnym roku linka rozwieszona była już na całej długości i do niej przychepione były siatki- wspomina **Stanisław Maciej Binkiewicz**.

Osobami, które oprócz wymienionych już umożliwiły organizację pierwszych zawodów w Zabrzu, był m.in. ówczesny prezydent Zabrza- Roman Urbańczyk, ówczesny prezes MOSiR-u, a także późniejszy poseł na Sejm IV kadencji Józef Kubica, sekretach MOSiR-u - Bożena Woźniak, a także ówczesna sekretarz generalna PZPS- Aleksandra Śliwowska.

Ciekawostka: Nie lada wyzwaniem było sędziowanie drugiego turnieju finałowego w 1996r. Mecze rozgrywane były wtedy...na czas! Sędzia główny zawodów, Wiesław Cieslik, uderzeniem w gong bokserski sygnalizował rozpoczęcie gry!



Poniższa fotogaleria przedstawia identyfikatory z pierwszego turnieju w Zabrzu w 1995r. (prywatne zbiory SZPS) oraz turnieje w Zabrzu w latach 1999, 2001 i 2003 (źródło: MOSiR Zabrze)









